

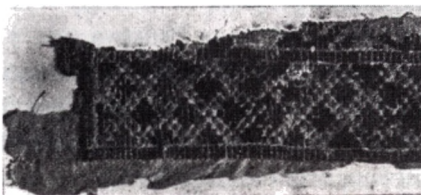
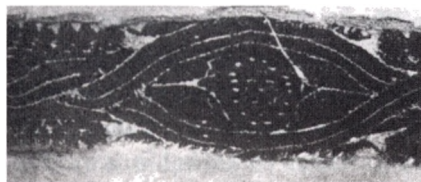
Antyczne tkaniny znad Nilu w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dzięki trwającym od XV wieku poszukiwaniom i badaniom archeologicznym znamy dziś olbrzymią ilość zabytków starożytnych: tysiące posągów czy ich fragmentów, malowideł ściennych, dziesiątki tysięcy malowanych waz greckich i naczyń rzymskich, lampek, elementów uzbrojenia czy ozdób, odnajdywanych w różnych rejonach krajów basenu Morza Śródziemnego. Istnieje jednak pewna kategoria wyrobów, która jest nam właściwie nieznana. Nie zachowały się tkaniny greckie i rzymskie, obojętne, czy wełniane, bawełniane, czy lniane bądź jedwabne; nie dotrwały do naszych czasów – tak licznie wymieniane w tekstach autorów starożytnych czy widoczne na wazach i na posągach – ubiory: chitony, himationy, peplosy, tuniki, togi, stole itd. Jedynie te właśnie teksty informują nas o ich kroju, barwach czy zdobieniach, jedynie dzięki nim wiemy na przykład, że rzymscy triumfatorzy nosili *tunica palmata* – purpurową tunikę, na której wyhaftowane były złote palmy (symbol zwycięstwa), i *toga picta* – togę ozdobioną wielobarwnymi haftami; a *peplos* składany Atenie na Akropolu ateńskim w czasie Panatenajów miał barwę krokusu.

Możemy sobie jedynie wyobrażać, jak barwne były te stroje, podobnie jak barwne były polichromowane elementy belkowania świątyń, posągi czy rzymskie kolumny honoryfikacyjne (na słynnej kolumnie Trajana w Rzymie zachowały się niktłe ślady farby nakładanej na płaskorzeźby), jak bogate musiały być stroje bohaterów homerowych, tyranów czy polityków greckich, królów hellenistycznych czy cesarzy rzymskich, a także bazyleusów bizantyjskich.

Tę wielką lukę wypełniają – na szczęście – tkaniny bądź ich fragmenty, odnajdywane od XIX wieku w Egipcie. Tam, dzięki klimatowi i „konserwującym” właściwościom piasków pustynnych, zachowały się one stosunkowo dobrze. Największą sławą cieszą się tkaniny wytwarzane przez Koptów – egipskich chrześcijan, w okresie od III do XII wieku, stąd też ich umowna nazwa „koptyjskie”¹. Wedle

¹ Więcej informacji o Koptach i tworzonych przez nich dziełach znaleźć można w książce P. du Bourgueta, *Sztuka Koptów*, przekł. J. Lipińska, Warszawa 1991.



Fragmenty tkanin koptyjskich ze zbioru Uniwersytetu Jagiellońskiego

niektórych danych ogólna ilość znanych dzisiaj dekorowanych fragmentów szat, chust, narzut czy zasłon wynosi ok. 35 000.

Są one dla nas niezwykle ważną grupą zabytków, nie tylko ze względu na ich unikalność wśród obiektów starożytnych czy wczesnośredniowiecznych, nie tylko ze względu na ich wysoką artystyczną jakość i techniczną zręczność, ale przede wszystkim dlatego, że stanowią pomost między sztuką świata antycznego a sztuką świata średniowiecznego. Szczególnie liczne są fragmenty z okresu V–VII wieku, to jest do czasu najazdu arabskiego, odnajdywane głównie w Achmim, Antinoe i Sakkara.

Ich pojawienie się może się wiązać ze zmianą obrządku pogrzebowego, spowodowanego romanizacją i szerokim rozprzestrzenieniem się chrześcijaństwa, w wy-

niku czego w IV wieku zaniknął zwyczaj mumifikacji. Zmarłych zaczęto chować w „codziennych” szatach lub zaczęto zawijać ciała w dekorowane całuny, haftowane lub ozdabiane aplikacjami. Nie należy także zapominać o stosowaniu ozdobnych tkanin w kościołach. Z tej ostatniej kategorii niewiele wszakże przetrwało.

Wytwarzano je przede wszystkim z wełny i lnu, rzadziej z jedwabiu, a niezwykle rzadko z bawełny. Osnowę stanowił niebarwiony len, a farbowana wełna wątek, chociaż występują też tkaniny wyłącznie wełniane. Posługiwano się, stosowanym od okresu Nowego Państwa (ok. 1567 – ok. 1085 p.n.e.), warsztatem pionowym (który mógł mieć wymiary 2x3 m, jak można wnioskować po wymiarach szat tkanych bez szwu), chociaż niektóre fragmenty dekoracji tkano na małych krosnach. Tkaniny, barwione farbami pochodzenia lokalnego, miały różne odcienie brązu, zieleni, czerwieni i żółci oraz granatu i fioleto po purpurę.

Tematyka dekoracji była niezwykle urozmaicona. Chętnie sięgano do tradycyjnych egipskich motywów: wizerunków zwierząt (zwłaszcza lwów i zajęcy) i roślin. Te ostatnie często były zgeometryzowane. Szczególnie chętnie ukazywano spłoty winnej latorośli, w które wkomponowywano naczynia: amfory czy kratery. Pojawiają się też kosze pełne kwiatów bądź owoców. Występują też sceny z życia codziennego: myśliwi na koniach, tańczący czy walczący chłopcy. Tkaniny zdobiono też scenami z mitologii greckiej lub biblijnej. Wiele fragmentów nosi symbole chrześcijańskie – krzyż między Alfą i Omegą, albo gołąb z krzyżem, często wpisanym w wieniec. Występują też postacie świętych, zwłaszcza popularnego w Egipcie męczennika z czasów Dioklecjana (ok. 295), byłego żołnierza – św. Menasa (Abu Mina – słynny kościół pod tym wezwaniem, wzniesiony przez cesarza Arkadiusza, znajdował się na południe od Aleksandrii).

Chrześcijaństwo było niezwykle rozpowszechnione w Egipcie i tu właśnie narodziły się eremityzm i monastycyzm, by przypomnieć słynnego św. Antoniego Pustelnika, kuszonego przez diabła w odosobnieniach Tebaidy². Gdy Egipt znalazł się pod władzą bizantyjską, spory doktrynalne w Kościele wschodnim doprowadziły do tego, że w kraju tym dominował, potępiany nad Bosforem i w Rzymie, monofizytyzm. Ludność, wrogo nastawiona do ortodoksyjnych Greków, z entuzjazmem powitała wkraczających na te tereny w latach czterdziestych VII wieku Arabów, gdyż uwalniali ich oni spod władzy bazyleusów i patriarchów konstanty-

² Historyczność tej postaci, tak popularnej w średniowieczu i czasach późniejszych (rozślawionej wieloma dziełami sztuki, ukazującymi Pustelnika walczącego z diabłami, przybierającymi najczęściej postać bardziej lub mniej roznegliżowanych kusicielk), jest dość kontrowersyjna. Jeśli istniał, ku czemu skłania się większość badaczy, to szczyt jego działalności eremickiej przypadał na lata 286–305. Opieramy się przede wszystkim na jego *Żywocie*, spisany przez słynnego przeciwnika arianizmu, biskupa Aleksandrii Atanazego (293–373), który w czasie swego wygnania z Egiptu (340–346) przeniósł ideę monastycyzmu na Zachód. Jedną z pierwszych egipskich wspólnot klasztornych w dzisiejszym znaczeniu tego słowa założył w 323 roku były rzymski żołnierz Pachomiusz. Mieściła się ona w miejscowości Tebenissi koło Dendera (gdzie była słynna świątynia bogini Hator). Z kolei św. Chariton założył laurę (gr. klasztor; w języku polskim często stosuje się zruszczoną formę – ławra) na Pustyni Judzkiej, a św. Hieronim w Betlejem.

nopolitańskich. Arabowie z kolei odwiedzili się dość daleko posuniętą tolerancją religijną (Koptowie i Kościół koptyjski trwają do dzisiaj w Egipcie). Oczywiście, pod wpływem anikonicznej sztuki islamu zaczęła się zmieniać także dekoracja tkanin, a znawcy wskazują też na zmiany zachodzące w ich kolorystyce, uwarunkowane ogólnymi tendencjami artystycznymi danego okresu, na przykład w czasach panowania dynastii Tulunidów (868–905), zgodnie z ówczesną modą, dominują biele i zieleń, by z kolei w czasach Fatymidów (909–1171) ustąpić miejsca różnym odcieniom złota i szkarłatu.

Wszystkie najważniejsze muzea na całym świecie mają bardziej lub mniej pokaźne zbiory tkanin koptyjskich. W Polsce jednak nie ma ich zbyt wiele. Można je oglądać w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, w krakowskim (między innymi zbiory dawnego Muzeum Techniczno-Przemysłowego) i warszawskim Muzeum Narodowym, a przed II wojną światową znajdowały się także we lwowskim Muzeum Przemysłowym. Posiadał je i Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (obecnie w Muzeum UJ, teka nr 9352). Zabytki przetrwały II wojnę światową, ale niestety, dziś są one zmagazynowane. Jest to dość pokaźny ilościowo, choć może nie najwyższej rangi artystycznej zbiór liczący 98 fragmentów – bordiur, szlaków dekoracyjnych, małych *panneaux*, dekorowanych przede wszystkim ornamentami geometryczno-roślinnymi, w które gdzieśgdzie wkomponowano wizerunki waz czy koszyków.

W Krakowie w 1928 roku ukazała się rozprawa Stanisława Jana Gąsiorowskiego³ pt. *Późnohellenistyczne i wczesnochrześcijańskie tkaniny egipskie w zbiorach polskich*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU”, t. IV, wydana także w tym samym roku jako oddzielny tytuł w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to – jak dotąd – jedyne zwarte i pełne polskie opracowanie tego typu obiektów⁴, których, według autora, w Polsce było wówczas ok. 150. Tak więc „lwia część” zbioru znajdowała się (i nadal znajduje) w zbiorach krakowskiej Alma Mater. Znakomite, jak na owe czasy, opracowanie Stanisława Jana Gąsiorowskiego dziś wymaga już znacznej weryfikacji, gdyż badania nad sztuką koptyjską rozwinęły się niebywale w drugiej połowie XX wieku.

³ O Stanisławie Janie Gąsiorowskim (który także posiadał siedem tkanin) pisał m.in. J. A. Ostrowski, *Stanisław Jan Gąsiorowski (1897–1962). Badacz sztuki starożytnej i muzeolog*, [w:] *Archeologia Śródziemnomorska w Uniwersytecie Jagiellońskim 1897–1997. Materiały Sympozjum Naukowego Kraków 21–23 października 1997*, pod red. J. Śliwy, Kraków 1998, s. 55–62; idem, *Stanisław Jan Gąsiorowski (1897–1962)*, [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego. Uniwersytet Jagielloński*, Kraków 2000, s. 359–365; idem, *Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego dyrektorami Muzeum i Biblioteki Książąt Czartoryskich*, „Alma Mater” 30, s. 17–19. Por. też artykuł autora w niniejszym tomie, s. 62–68.

⁴ Zbiór ten stał się także tematem pracy magisterskiej napisanej przez Zbigniewa Białasa pod kierunkiem Karola Estreichera w 1955 r. (Archiwum UJ). Opracowanie to bazuje przede wszystkim na książce Stanisława J. Gąsiorowskiego, publikacjach z XIX i I. poł. XX wieku, a przede wszystkim, zgodnie z wymogami owego okresu, na pracy M. Matje i K. Ljapunovej, *Чудоѣстѣнныѣ ткани коптсково Јегипта*, Moskwa–Leningrad 1954.

Większość tkanin uniwersyteckich, datowanych na IV–VII wieku, pochodzi zapewne z daru znanego przemysłowca i kolekcjonera Henryka Loewenfelda⁵ (Warszawa 1859 – Paryż 1931), który w 1894 roku zakupił je od Roberta Forrera (1866–1947) ze Strasbourga. Z kolei Forrer zgromadził je w wyniku badań prowadzonych w miejscowości Achmim/Panopolis⁶. Ponieważ Loewenfeld w 1921 roku ofiarował także krakowskiemu Muzeum Techniczno-Przemysłowemu (obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie) 33 fragmenty tkanin koptyjskich i biżuterię z Egiptu, a także 3 tkaniny „wczesnoislamskie” – również nabyte od Forrera, oraz 10 tkanin peruwiańskich, możemy przypuszczać, że równie hojny okazał się wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Chociaż powyżej napisałem, że tkaniny „uniwersyteckie” nie mają zbyt wysokiej wartości artystycznej, to jednak ich wartość poznawcza jest znaczna, a niniejszy przyczynek ma przypomnieć, że w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego znajdują się cenne wyroby egipskiego rzemiosła sprzed kilkunastu stuleci.

⁵ Postać Loewenfelda przypomniła w dwóch krótkich szkicach A. Lebet-Minakowska, *Henryk Loewenfeld. Zapomniany kolekcjoner*, „Gazeta Antykwaryczna” 12 (45), 1999, s. 26-28; eadem, *Zaginiona kolekcja Henryka Loewenfelda*, „Gazeta Antykwaryczna” 3 (48), 2000, s. 21-22. Autorka nie pisze nic o darze tego przemysłowca-kolekcjonera dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁶ Rezultaty badań opublikował w książce *Die Gräber und Textilfunde von Achmin Panopolis*, Strassburg 1891.